Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 87. Środa 1-go lipca 1931 roku. P.K.O. Nr. 307.955

TRAKTAT WERSALSKI A POLSKA.

Historja nowożytna bogata jest w umowy międzynarodowe, które decydowały o losach Polski. Lecz żadna — oprócz tej, która dokonała rozbioru kraju w r. 1772—nie potrafiła się tak wryć w karty historji Polski, jak Traktat Wersalski. Źle czy też dobrze — ale mówić o nim będzie się w Polsce długo.

W Traktacie Wersalskim, w artykułach, mówiących o Polsce, zawarte jest bowiem niezmiernie wiele z doli, jak również i z niedoli naszego kraju. Zostały w nim urzeczywistnione nadzieje odeszłego pokolenia,— zostały uświęcone zwycięstwem wysiłki i walki wielkiej części pokolenia obecnego. Ale trzeba również przyznać i to, że tkwią w nim i krzywdy dla przyszłego pokolenia naszego.

Traktat Wersalski, wraz z tekstem, poświęca Polsce dwadzieścia kilka artykułów. W jednym uznaje jej niepodległość. W tym artykule więc urzeczywistniły się marzenia pokoleń polskich, które już odeszły, i marzenia nasze, marzenia pokolenia, które o Polskę walczyło. Ale pozatem jest w Traktacie jeszcze szereg innych artykułów, stanowiących osobną umowę miedzy Mocarstwami sprzymierzonemi a Polską. Te artykuły m. in. narzuciły Polsce tak zwaną „ochronę mniejszości" — i one to właśnie niemało są winne w wywoływaniu tarć narodowościowych w Polsce, zarówno na Śląsku, jak i w innych częściach kraju.

Zło tkwi nietylko w tem, że Polskę zobowiązano do ochrony mniejszościowej. Gorszem jest to, że takiego samego obowiązku ochrony mniejszości narodowych nie nałożono na inne państwa, w których żyją miljony Polaków. Liczba Polaków np. w Niemczech jest prawie równa liczbie Niemców w Polsce. A jednak los Polaków nie jest tam bynajmniej zabezpieczony jakąkolwiek umową międzynarodową.

A przecież jeśli Traktat Wersalski istotnie dążył do ochrony mniejszości, to winien był przedewszystkiem zabezpieczyć Polaków w Niemczech. Wszak znanem już było złe traktowanie Polaków w ciągu 150-iu lat niewoli pruskiej. Stan ten naprawić można było tedy przez zastosowanie zasady „uniwersalności umów międzynarodowych", gwarantując tem samem, aby Polakom w Niemczech działo się tak dobrze, jak Niemcom w Polsce.

Krzywda dla przyszłych pokoleń polskich tkwi również i w niektórych innych częściach Traktatu Wersalskiego. Według zdania prawie wszystkich dyplomatów, biorących udział w Traktacie, — Gdańsk miał być oddany Polsce. Niezadługo już po zawieszeniu broni, delegacja amerykańska zgłosiła wniosek, domagający się przyznania Gdańska w całości — Polsce.

Punkt czwarty projektu, opracowanego przez amerykańskiego ministra, Roberta Lensinga, głosił: „Poland in possession of Danzig", — „Polska wchodzi w posiadanie Gdańska". W tym samym też kierunku szedł początkowy punkt 13 z czternastu punktów Wilsona. Jak wiadomo jednak, — pod wpływem nieprzyjaznego nam stanowiska Lloyd George'a, Gdańsk stał się wolnem miastem. Polsce nie został zwrócony.

Nie została również zwrócona Polsce i prastara Ziemia Śląska, należąca do niej jeszcze od czasów Piastów. Znów, — naskutek nieprzyjaznego nam działania dyplomatów,—Śląsk nie powrócił do Polski, mimo, iż tego domagała się sprawiedliwość samej historji.

Daleko od sprawiedliwości odbiegło również stanowisko niektórych dyplomatów, kiedy w Wersalu załatwiano kwestję kolonij i mandatów. Traktat Wersalski stworzył 14 mandatów nad różnemi terytorjami spornemi, wynoszącemi ogółem blisko półtora milj. klm. kwadratowych. Odebrano również Niemcom kolonje o wielkich przestrzeniach, jak Wschodnia Afryka, Togoland i inne, zabrane im wyspy na Pacyfiku. Ale to wszystko oddano—tym państwom, które i tak już mają dużo kolonij.

Natomiast Polski, która wyzyskałaby każdą piędź ziemi, czy to mandatu, czy też kolonji, — w tym podziale nie uwzględniono. Nie wzięto pod uwagę jej potrzeb życiowych. A przecież właśnie Polska posiada największy przyrost ludności, w porównaniu z innemi krajami Europy.

Najgorszem atoli dla Polski jest to, że formalnie ograniczając w Traktacie niemiecki militaryzm, — faktycznie pozwolono Niemcom wydawać wielkie sumy na nowe zbrojenia. Traktat wersalski ograniczył wprawdzie liczebną siłę armji Rzeszy do 100.000 żołnierzy. Ale nie ograniczył należycie jej budżetu wojennego. Znany rezultat stąd jest taki, że Niemcy wydają nawet na te oficjalne sto tysięcy żołnierzy tyle, co Polska na armję kilkakrotnie większą, — nieoficjalnie zaś wydali na zbrojenia potworne sumy miljonów marek rocznie.

Kiedy dziś obchodzić mamy 12 rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego, musimy sobie zdać sprawę z faktu, że Traktat, posiadając dodatnie naogół dla Polski artykuły, posiada jednak i... ujemne. Ale musimy również zdawać sobie sprawę i z tego, że Polska mimo wszystko, z całą szczerością staje na gruncie wypełnienia wszystkich w Traktacie zawartych zobowiązań.

Polska ani razu nie występowała za rewizją Traktatu. Umowy międzynarodowe są dla Polski nienaruszalne. Z całą stanowczością wykonywa Polska swe zobowiązania, wierząc, że tylko tą drogą doprowadzi się Europę i świat do pokoju trwałego i sprawiedliwego.

W tej zaś swojej dobrej wierze i dobrej woli — Polska nie jest ani w Europie, ani w świecie odosobniona.

Juljan Sobiesz.

ECHA PLANU HOOVERA.

Historyczne posiedzenie parlamentu francuskiego.

PARYŻ. Posiedzenie izby deputowanych, poświęcone rozważeniu propozycji prezydenta Hoovera, można istotnie nazwać historycznem.

Po całonocnej ożywionej debacie izb, o godz. 6.30 rano przystąpiono do głosowania nad wnioskiem dep. Fougera, przyczem rząd z wnioskiem tym złączył kwestję zaufania. Izba przyjęła wniosek 386 głosami przeciw 189.

Wynik głosowania przyczynił się bardzo do umocnienia stanowiska rządu Lavala. Aczkolwiek nikt nie wątpił, że z nocnej batalji w izbie rząd wyjdzie zwycięsko, niemniej jednak tak korzystny rezultat przeszedł najbardziej optymistyczne przewidywania.

Echa mowy Lavala w Berlinie.

BERLIN. Prasa niemiecka szeroko omawia przemówienie Lavala w Izbie deputowanych. Zdaniem Lavala, Niemcy mogą liczyć na pomoc Francji, jeżeli jednak polityka współpracy europejskiej ma mieć pomyślne wyniki rozwoju, zniknąć musi nieznośna atmosfera nieufności, jaką powodują przedewszystkiem niemieckie manifestacje w rodzaju stahlhelmowskich. Francja nie zgodzi się, aby Niemcy, korzystając z tego moratorjum, dokonywali dalszych zbrojeń lub też uprawiali dumping gospodarczy.

Ostateczna propozycja amerykańska.

PARYŻ. Mellon konferował telefonicznie z prezydentem Hooverem i na zasadzie tej konferencji przedstawił rządowi francuskiemu ostatecznie sprecyzowaną propozycję amerykańską. Propozycja ta jest kompromisem, uznającym w zasadzie stanowisko Francji z pewnemi zastrzeżeniami. Hoover zgadza się, aby Niemcy część bezwarunkową reparacyj w sumie 157 milj. dolarów przekazywały nadal w markach Bankowi Wypłat Międzynarodowych w Bazylei z tem, że bank ten sumę tę skredytuje z powrotem Niemcom bez oprocentowania. To samo odnosi się do reparacyj Belgji, Rumunji i Jugosławji. Francja otrzymywać będzie w ciągu roku nadal niemieckie świadczenia na konto reparacyj.

Natomiast Hoover nie zgadza się, aby Niemcy po jednorocznem moratorjum wypłacać miały podwójną ratę roczną. Ameryka nie chce również wziąć udziału w ewentualnej kontroli, czy Niemcy zużyją ulgi moratoryjne na cele gospodarcze.

Rząd polski zgadza się na plan Hoovera.

Charge d'affaires Rzeczypospolitej w Waszyngtonie zaproszony był kilka dni temu przez podsekretarza stanu p. Castle'a, który zakomunikował propozycję prezydenta Hoovera o zawieszeniu spłat odszkodowawczych i długów międzypaństwowych.

W dniu 27 b. m. charge d'affaires Rzeczypospolitej odbył z podsekretarzem stanu ponowną rozmowę i zakomunikował mu, że rząd polski ustosunkowuje się przychylnie do propozycji prezydenta Hoovera, wyrażając nadzieję, że przyczyni się ona również do ogólnego odprężenia politycznego.

WYBORY w HISZPANJI.

Klęska nacjonalistów. — Zabici i ranni. — Niepowodzenie rewolucji majora Franco. — Stan wojenny w Maladze.

MADRYT. Wczoraj odbyły się w Hiszpanji wybory do ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego.

Wybory miały naogół przebieg dosyć spokojny. Tylko w kilku miejscowościach, m. in. w Vergaro, w północnej Hiszpanji, doszło do starć, w czasie których padło 2-ch zabitych i bardzo wielu rannych.

Na jednem z przedmieść Madrytu w kościele farnym wykryto biuro wyborcze stronnictwa klerykalno-nacjonalistycznego, t. zw. akcji narodowej. Według dotychczasowych doniesień—„akcja nacjonalistyczna" poniosła zupełną klęskę. W większych miastach, jak w Madrycie, Grenadzie, Sewilli, Walencji, Valladolid, Saragossie i Bilbao zwyciężyła republikańsko-socjalistyczna lista rządu tymczasowego.

W prowincji Bilbao zwyciężyli nacjonaliści baskijscy, w Pamplonie i San Sebastian katoliccy Baskowie, w Katalonji płk. Macia. Z 50 posłów, przypadających na Katalonję, partja płk. Macji zdobyła 42 mandaty.

Przygotowania zwolenników majora Franco do przewrotu w Sewilli były bardzo staranne. Młodzi lotnicy z całej Hiszpanji zostali przez majora Franco zebrani na lotnisku w Tablada. Franco chciał ogłosić samodzielną radykalno-lewicową republikę andaluzyjską. Rząd był jednak poinformowany o każdym kroku spiskowców, to też zdecydował się na uprzedzenie akcji rewolucyjnej majora Franco.

Kandydaci skrajnej lewicy, którzy przepadli przy wyborach, usiłowali wywołać strajk generalny i przeszli już do aktów terroru.

Kilka osób w starciach zostało zabitych, wiele rannych. Rząd ogłosił w Maladze stan wojenny.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Kanadzie.

WINNIPEG. 14 policjantów, w tej liczbie 3-ch inspektorów policji, odniosło ciężkie rany w nocnem starciu z tłumem bezrobotnych w liczbie około 1,000 osób.

Na czele ich stała kobieta. Bezrobotni usiłowali wtargnąć do lokalu, w którym odbywała się konferencja ministra pracy z przedstawicielami miejscowych władz nad sprawą zaradzenia bezrobociu.

Ostry bojkot towarów sowieckich w Ameryce.

NOWY JORK. Rząd Stanów Zjednoczonych z dniem 1 stycznia 1932 roku wprowadza surowy zakaz sprowadzania wszelkich towarów i surowców sowieckich. Rząd amerykański zaznaczył równocześnie, że wszystkich robotników w Rosji należy uważać za przymusowych. Oświadczenie to jest niejako stwierdzeniem faktu, że w Rosji pod płaszczykiem dyktatury proletarjatu wprowadzono formalne niewolnictwo.

Ministrowie-łapownicy w Czechach.

PRAGA. W związku z aferą b. ministra kolei Stribrny'ego, podał się do dymisji szef ministerstwa kolei Czerny. W czasie przesłuchania go przez komisję śledczą sejmu w charakterze świadka, zawikłał się w swych zeznaniach i wykazał skandaliczną nieczynność wobec nadużyć.

Amerykański lot naokoło świata.

MOSKWA. Amerykańscy lotnicy Post i Gatty, lecąc dookoła świata przybyli w niedzielę do Chabarowska. W poniedziałek rano odlecieli wprost do Nome na Alasce. Lotnicy przebyli już dotąd przeszło dwie trzecie części zamierzonej trasy.

Kupcy u ministra skarbu.

Domagają się reform w skarbowości i podatkach.

WARSZAWA. Minister Skarbu przyjął delegację naczelnej Rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, którzy przedstawili p. ministrowi następujące sprawy:

1) Konieczność przygotowania programu zasadniczej reformy podatku,

2) antygospodarcze nastawienie naszego systemu podatkowego,

3) możliwości istniejące nawet w dzisiejszej sytuacji budżetowej zracjonalizowania przepisów podatkowych. Delegacja przedstawiła p. ministrowi ciężkie konsekwencje gospodarcze, zwłaszcza dla handlu i przemysłu z powodu redukcji uposażeń.

Obniżenie poborów wyższych urzędników państwowych.

WARSZAWA. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, uchwalono program polityki zbożowej na rok 1931-32. M. in. Komitet ekonomiczny ministrów, polecił odnośnym ministrom przeprowadzenie obniżki uposażeń władz naczelnych banków państwowych. Obniżka ta dotycząć będzie zarówno uposażeń, jak i funduszów reprezentacyjnych, prezesów, wiceprezesów, dyrektorów i wicedyrektorów banków państwowych i wynosić będzie od 45 do 50 proc.

Kolejarze śląscy przeciwko obniżeniu poborów.

KATOWICE. W ub. sobotę odbyły się w Katowicach obrady IX zjazdu delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich okręgu śląskiego. Na zjeździe w wyniku dyskusji przyjęto rezolucję, wypowiadając się przeciwko dokonanej obniżce płac i za przywróceniem ponownem poprzedniego uposażenia.

Na popołudniowem, zgromadzeniu Federacji Kolejowców Polskich przyjęto rezolucję, że zarządzenie Rady ministrów o cofnięciu połowy wypiacanego dotąd 40 proc. dodatku kresowego do poborów pracowników śląskich jest pokrzywdzeniem szczególnie pracowników niższych stopni. Rezolucja wykazuje w końcu możliwość zniesienia innych dodatków służbowych i wynagrodzeń, co złagodziłoby ciężar, którym dotknięte zostały rzesze pracowników kolejowych.

Konferencja w sprawie długów państwowych.

WARSZAWA. Posiedzenie komisji kontroli długów państwowych zostało zwołane przez przewodniczącego tejże komisji dr. Augusta Popławskiego na 10 lipca na godz. 12-tą w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu. Porządek obrad obejmie sprawozdanie o stanie zadłużenia na dzień 1 lipca i zawiadomienie ministra skarbu o statucie funduszu na przedterminową spłatę długów.

Poszukiwanie grobu Rejtana.

BARANOWICZE. Pod przewodnictwem działacza społecznego p. Zygmunta Czarnowskiego odbyło się w Baranowiczach posiedzenie Komitetu poszukiwań grobu ś. p. Tadeusza Rejtana. Na zebraniu postanowiono przystąpić do zbadania nowoodkrytego grobowca w Grószówce, pow. baranowickiego, w majątku rodzinnym Rejtana. Badania ustaliły, że w grobowcu tym znajdują się rzeczywiście zwłoki Rejtana. W mogile znaleziono strzępy pasa, ubranie i sygnet. Na zebraniu wybrano Komitet, który zajmie się pochowaniem szczątków ś. p. Tadeusza Rejtana.

Straszak hitlerowski grozi Polsce.

KRÓLEWIEC. Hitlerowska „Preussische Ztg." zamieściła artykuł w sprawie rzekomej konkurencji Gdyni z Gdańskiem. W zakończeniu pismo pozwala sobie na takie oświadczenie: „Ostrzegamy Polskę, że rejestrujemy każdy jej krok przeciwko Gdańskowi i że zażądamy od niej zdania sprawy ze wszystkich zarządzeń, skierowanych przeciwko Gdańskowi, gdyż już w niedługim czasie Adolf Hitler obejmie władzę w Niemczech. Nie spoczniemy pierwej, aż wolne miasto Gdańsk z powrotem przyłączone będzie do Niemiec". (PAT).

Ostry zatarg Litwy z Watykanem.

KOWNO. Jako rewanż za wydalenie internuncjusza Bartholoniego z Litwy, Watykan odebrał pełnomocnictwa charge d'affaires litewskiemu przy Watykanie Motoraitisowi. A więc polityczne i dyplomatyczne stosunki między Stolicą Apostolską i Litwą zostały narazie zupełnie zerwane. Rząd litewski zaznaczył w piśmie wystosowanem do Watykanu, że o ileby zaszła konieczność nawiązania jakichkolwiek stosunków ze Stolicą Apostolską, wówczas będzie musiał uprzednio przystąpić do nowego zredagowania konkordatu, który przewidywał będzie wszelkie konflikty i inne możliwości.

Nowy podział Polski na województwa.

WARSZAWA. Projekt nowego administracyjnego podziału państwa znosi przedewszystkiem 5 województw, a mianowicie: tarnopolskie, stanisławowskie, kieleckie, białostockie i nowogrodzkie. Zmienia równocześnie granice niemal wszystkich województw. Województwo warszawskie ma objąć na północy aż Suwałki oraz niemal całe woj. białostockie. Woj. krakowskie traci na zachodzie powiaty zagłębia górniczego oraz całe żywieckie, zyskując na wschodzie powiaty: tarnobrzeski, kolbuszowski, rzeszowski, brzozowski, sanocki, łańcucki i przeworski, na północy zaś znaczną część woj. kieleckiego wraz z Kielcami. Woj. śląskie zyskuje część Małopolski zachodniej oraz całe Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowskie. Woj. wileńskie obejmie całe woj. nowogrodzkie, zaś cała Małopolska wschodnia będzie stanowić jedno województwo lwowskie. Woj. pomorskie obejmie: Rypin, Lipno i Nieszawę, a woj. poznańskie: Włocławskie, Kaliskie i Wieluńskie. Jedynie woj. łódzkie zostaje prawie o jedną trzecią część zmniejszone.

Okropny huragan w województwie Łódzkiem.

Zabici i ranni. — Olbrzymie straty.

ŁÓDŹ. Nad województwem przeszedł znów silny huragan, połączony z piorunami i bardzo silną ulewą, który dotknął najbardziej powiaty turecki, kolski i łęczycki.

Grad wielkości orzecha włoskiego w ciągu 15 minut doszczętnie spustoszył gminę Kowale, wyrwał wiele drzew z korzeniami, a z kilkunastu chałup zniósł strzechy.

W majątku Mikulice wicher uniósł zerwany dach ze stodoły i rzucił go na dwóch robotników, Stefana Tulkę i Antoniego Szczygielskiego, którzy ponieśli śmierć na miejscu, wskutek przygniecenia.

W Miłaszewicach zwalone przez orkan stuletnie drzewo runęło na dom Żurków. Dom uległ zniszczeniu, a składająca się z 6-ciu osób rodzina odniosła ciężkie rany.

Szkody, wyrządzone przez huragan, wynoszą conajmniej miljon zł. Kilkadziesiąt osób jest rannych.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Prezydent m. Warszawy zgodził się na rozpoczęcie robót przygotowawczych do budowy pomnika Kraszewskiego w Warszawie. Pomnik stanie na placu Trzech Krzyży, na skwerze na wprost wejścia do gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

— W Krakowie i innych miastach Małopolski odbyły się olbrzymie manifestacje przeciwko gwałtom hitlerowców wobec ludności polskiej w Gdańsku. W Krakowie pod pomnikiem Jagiełły zgromadziło się zgórą 30 tysięcy ludzi, powzięto kilka rezolucyj, które przesłano rządowi do Warszawy.

— W Polsce bawią dwaj przyjaciele zmarłego prezydenta Wilsona, wielcy finansiści, pp. Johnson i Baruch, którzy przybyli na odsłonięcie pomnika do Poznania.

— Donoszą z Morges, że mistrz Paderewski zabawi w Polsce ogółem dwa dni, z których jeden w Warszawie i jeden w Poznaniu, jako gość P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wdowa po prezydencie Wilsonie zamieszka na zamku w Warszawie i będzie również gościem Pana Prezydenta.

— W Poznaniu bawiła wycieczka Polaków z pogranicza pruskiego, które jak wiadomo — nie przypadło do Polski, wskutek wypaczeń traktatu wersalskiego przez Lloyda Georgea.

— W Widzewskiej Manufakturze w Łodzi wybuchnął nowy zatarg, z powodu niewypłacenia robotnikom za czas urlopów. Rząd postanowił energicznie interwenjować.

—Banda niewykrytych sprawców dokonała ub. nocy włamania do 15 stojących na torach wagonów na dworcu głównym w Warszawie, załadowanych drobnicą. Straty są znaczne.

— Władze bezpieczeństwa w Wilnie przy pomocy K.O.P. unieszkodliwiły dwie szajki szpiegowskie, grasujące od dłuższego czasu na terenie trzech pogranicznych województw.

— Od kilku dni trwają w Paryżu uroczystości, związane z czterechsetną rocznicą założenia najstarszej wszechnicy francuskiej „College de France", założonej przez króla Franciszka I-go.

— Najsławniejszy, oraz jeden z najpiękniejszych djamentów świata Wielki Mogoł, zostanie w dniu 16 lipca wystawiony w Londynie na licytacje.

— W Modliborzycach, w pobliżu Inowrocławia natrafiono na cmentarzysko przedhistoryczne. Wydobyto 7 urn, wewnątrz których, znajdowały się kości palone. Cmentarzysko pochodzi z wczesnego okresu żelaznego, t. j. z czasu około 800 - 700 r. przed Nar. Chr.

— Wczoraj w południe z powodu gwałtownej bójki studentów-hitlerowców z komunistami i bezskutecznej interwencji senatu akademickiego, zamknięty został na czas nieograniczony uniwersytet berliński. Do wyparcia z gmachu uniwersytetu wojowniczych studentów wezwano silne oddziały policji.

Według opinji policji, haracz, jaki wypłacany jest przez różne osoby bandytom i szantażystom nowojorskim, wynosi rocznie 2 i pół miljarda dolarów.

— W ub. niedzielę wybuchł nagle o godz. 5-tej rano pożar na wystawie kolonjalnej w Paryżu. Spłonął doszczętnie pawilon holenderski, w którym znajdowały się bezcenne zbiory, gromadzone od lat 25. Szkoda wynosi około 35 miljonów zł.

— Kanclerz Rzeszy Brüning i min. spr. zagr. Curtius otrzymali od rządu włoskiego zaproszenie do Rzymu.

— Amerykański minister Stimson odjechał w ub. sobotę okrętem do Europy, gdzie wraz z Mellonem prowadzić będzie narady w sprawie długów wojennych, w związku z planem moratorjum prez. Hoovera.

— W Moskwie zamordowany został wybitny członek G. P. U., który jeszcze do niedawna urzędował w Piotrogradzie, gdzie odznaczył się okrucieństwami. Padł on prawdopodobnie z rąk Rosjan, przeciwników bolszewizmu.

— Wśród dygnitarzy sowieckich w Moskwie doszło do ostrego zatargu, z powodu usunięcia naczelnego komisarza lotnictwa wojennego Baranowa, co odbiło się bardzo na armji; spodziewane są rozruchy. Władze aresztowały wielu oficerów.

— Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi 4 miljony, co wraz z rodzinami stanowi około 12 miljonów osób, korzystających z zapomóg.

— Nad górną Bawarją przeszła gwałtowna burza z gradem i niebywale silną ulewą. Szkody olbrzymie.

— W sprawie zamordowania przed 7 latami Filipa Daudeta, syna znanego publicysty i monarchisty francuskiego, donoszą, iż morderstwa tego miał dokonać komisarz policji paryskiej, Collombos.

— We wsi Dołuszyce, pod Bochnią zatruty został na śmierć gazami w studni 18 letni Józef Zimek, który oczyszczał cembrowanie z nagromadzonego mułu.

— Do mieszkania szefa G. P. U. w Moskwie włamało się 2 osobników, którzy steroryzowali jego żonę i służącego, rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali z niej ważne dokumenty, poczem zbiegli. Pościg nie dał wyniku.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 1 lipca. Najśw. Krwi P. Jezusa.
Wschód słońca: g. 3,19. Zachód 20,0.0
Długość dnia 16 godz. 41 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: 2 Aleja, Krakowska, Kościuszki.

Zaszczytne odznaczenie dyrektora Stalensa. Ogólnie ceniony przez społeczeństwo częstochowskie naczelny dyrektor fabryki „Union Textile", p. Henryk Stalens, prezes Związku byłych Powstańców Śląskich, wybitny działacz społeczno-narodowy, odznaczony został przez Rząd polski orderem „Polonia Restituta". Wiadomość tę przyjęło społeczeństwo nasze z prawdziwem zadowoleniem, bowiem dyr. Stalens położył wielkie zasługi około odbudowy Polski niepodległej, a jego wybitny udział w organizowaniu powstania śląskiego zjednał mu w najszerszych warstwach szczery szacunek i uznanie.

Dekoracji wspomnianym orderem dokona p. starosta inż. Kühn, imieniem Rządu polskiego, w nadchodzącą sobotę, 4-go b. m., na dziedzińcu fabryki „Union Textile" o godzinie 12-tej w południe. Na uroczystości tej obecni będą przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych, organizacyj społecznych, zawodowych i prasa. — W sobotę 4-go b. m., o godz. 20 tej, w salonach hotelu „Polonia", p. dyrektor Stalens wydaje bankiet dla zaproszonych gości.

B. prezydent Głazek w Częstochowie. W ub. tygodniu bawił w Częstochowie ostatni prezydent naszego miasta za czasów rosyjskich, a obecnie ref. Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych p. Głazek, który korzystając z urlopu spędził kilka dni w Częstochowie, poczem udał się do jednego z uzdrowisk na wywczasy.

Kolonje letnie dla dzieci w Kłobukowicach. Wczoraj wyjechało na letnisko do Kłobukowic, pod Mstowem, 400 dzieci z Zakładu Leczniczo-Wychowawczego dla jaglicznych, mieszczącego się w barakach na Stradomiu.

Spadek bezrobocia w Częstochowie i powiecie. Liczba bezrobotnych, zameldowanych w P.U.P.P., w ostatnim tygodniu wynosiła 10.508 osób, z czego na miasto przypadło 6,970, reszta na powiat. W porównaniu z poprzednim tygodniem, liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 431 osób.

Robotnicy z pow. częstochowskiego do Szwajcarji. Z powiatów częstochowskiego i krakowskiego wyjeżdża w najbliższych dniach 180 robotników i robotnic rolnych do Szwajcarji. Najmniejsze wynagrodzenie dzienne robotnika wynosić będzie 5 fr. szw. (około 9 zł) nadto otrzymają robotnicy tygodniowo 7 litrów mleka i 15 kg. ziemniaków, na cały zaś czas pobytu 25 metrów ziemi i warzywa. Kontrakty zostały zawarte na 8 miesięcy. Koszty podróży robotników i robotnic ponosą pracodawcy.

Skrócenie linji autobusowej „Z". Autobusy na linji „Z", które dotąd kursowały od Zacisza do Wyczerp, z dniem 1 lipca będą kursowały na linji Zacisze — Aniołów, to znaczy jedynie w granicach miasta, lecz będą kursowały częściej, niż dotąd. W niedziele i święta, celem udogodnienia mieszkańcom miasta dostępu do lasu, autobusy będą kursowały na linji Zacisze — Las jaskrowski.

Skasowanie 2 pociągów podmiejskich. W najbliższym czasie mają być zniesione dwa pociągi podmiejskie, t. j. pociąg, odchodzący z Częstochowy do Herbów o godz. 0.20 i przychodzący z Herbów do Częstochowy o g. 5.50. Zarządzenie władz kolejowych w tym względzie nastąpić ma podobno w związku z niedostatecznem wykorzystaniem obu tych pociągów przez podróżnych.

Ruch pątniczy w Częstochowie.

Przez oba dni minionych świąt przybyły na Jasną Górę liczne rzesze pątników z różnych stron Polski: w sobotę przybyła wielka pielgrzymka z Poznania i okolic, m. in. z powiatów krotoszyńskiego, leszczyńskiego i innych.

W pielgrzymce brało udział około 400 osób z chorągwiami, z dwoma księżmi na czele. Wśród pątników były zrzeszenia rzemieślnicze, robotnicze i inne. Pochód ten przeciągnął przez miasto w godzinach popołudniowych, zwracając ogólną uwagę wzorowym porządkiem. Bawiła też liczna pielgrzymka z Bydgoszczy, ze Śląska Opolskiego były dwie liczniejsze pielgrzymki. Ogółem było około 6 tysięcy pątników z różnych stron naszego kraju.

Wczoraj w godzinach popołudniowych większość pielgrzymek udała się w drogę powrotną. Dziś rano i wczoraj późnym wieczorem przybyło do Częstochowy kilka mniejszych pielgrzymek, m. in. z Wieruszowa i kilku innych miejscowości w Kaliskiem, Łowickiem i t. d.

Dalsze losy teatru miejskiego. W ub. sobotę odbyło się w gmachu teatru walne zebranie akcjonarjuszy Tow. Budowy i Eksploatacji Teatru. Po odczytaniu protokułu komisji rewizyjnej przez p. Badorę, Walne zebranie wyraziło votum zaufania dotychczasowemu zarządowi. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Do zarządu weszli: pp. starosta inż. Kuehn, poseł dr. Biluchowski i dyr. Stalens oraz mec. Mężnicki i p. Reimschuessel—jako zastępcy. Nadto wybrano komisję rewizyjną, do której weszli m. in. pp. Adam Plebanek, W. Szymkowiak, Z. Kachelski oraz zastępcy pp. Wilkoszewski i Orłowski. Na zebraniu postanowiono powołać Radę Nadzorczą oraz powiększyć kapitał zakładowy do 650 tysięcy złotych. Po wyczerpującej dyskusji na temat długów, obciążających teatr, zebranie upoważniło zarząd do układów z magistratem w sprawie przejęcia teatru przez miasto.

Ze Związku Pań Domu. W środę 1 lipca między godz. 18 a 20 tą będzie czynny sekretarjat Związku. Członkinie proszone są o wpłacenie składek za lipiec i sierpień, wzamian za co uzyskać mogą zaświadczenia, celem korzystania z rabatu w sklepach. Adres sekretarjatu: ul. Kościuszki 33.

Zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole dokształcającej zawodowej. W ub. niedzielę odbyło się zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole dokształcającej zawodowej. Uczniom rozdano świadectwa, poczem udano się na nabożeństwo do katedry. Były to kursy niższe. Uczniom, którzy ukończyli kursy wyższe, rozdano świadectwa w poniedziałek i odprawione zostało dla nich oraz dla cechu ślusarzy nabożeństwo w kościele św. Zygmunta. Po nabożeństwie w resursie rzemieślniczej odbyło się wręczenie świadectw 92 uczniom.

Bliższe szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Aresztowanie nieludzkiej matki. Wczoraj pątnicy zauważali w jednej z bram klasztoru jasnogórskiego pewną kobietę, która usiłowała podrzucić swe 9 dniowe dziecko płci męskiej. Powiadomiono natychmiast policjanta, który stwierdził, że nieludzką matką jest niejaka Marjanna Kleszcz, bez stałego miejsca zamieszkania. Dzieckiem zaopiekowały się narazie władze policyjne, matkę aresztowano.

Aresztowany węglokrad. Na gorącym uczynku kradzieży węgla z pociągu policja przyłapała Ludwika Pełkę, zam. w barakach. Od złodzieja odebrano 100 kg. węgla i osadzono go w areszcie.

Kradzież roweru. P. Stanisławowi Kucharskiemu (Botaniczna 12) skradziono z korytarza rower firmy „Polas”, wartości 80 zł.

Czyja naftalina? W jednym z wagonów, stojących na tut. stacji kolejowej, znaleziono worek naftaliny niewiadomego właściciela.

Za kradzież węgla z pociągu policja spisała protokół na Józefa Ciurę, zam. w Wyczerpach Dolnych, oraz na Władysława i Józefa Marchewków, zam. w Rakowie przy ulicy Wąskiej 1.

Za stawienie czynnego oporu funkcjonarjuszowi P. P. spisano doniesienie na Lucjana Pączka (Ogrodowa 55) i Edwarda Jagusiaka zam. w barakach.

Za kradzież cukierków wartości 70 groszy p. Szyjkowskiemu (Najśw. Marji Panny 50) policja aresztowała Władysława Żalińskiego (Piotrowska 35).

POMOC BEZROBOTNYM.

Podana przez prasę tutejszą przed kilku dniami odezwa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem do społeczeństwa w sprawie pomocy bezrobotnym — znalazła właściwy oddźwięk. Przedewszystkiem z pomocą pośpieszyli urzędnicy kilku instytucyj państwowych, opodatkowując się na rzecz bezrobotnych, a czyn ten niewątpliwie znajdzie licznych naśladowców w całem społeczeństwie.

Poniżej podajemy komunikat Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, oraz listy dwu organizacyj urzędniczych, świadczące, jak bardzo pewne sfery naszego miasta przejmują się losem bezrobotnych:

Prezydjum Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Częstochowie odezwą z dnia 22 ub. m. zwróciło się do mieszkańców miasta Częstochowy z apelem o składanie ofiar do Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, który udziela pomocy rzeszom pozbawionym pracy.

Upłynęło zaledwie trzy dni od ukazania się odezwy, a piękna inicjatywa BBWR. znalazła swój oddźwięk w Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej i Zawodowym Związku Pracowników Ubezpieczeń Społecznych (Kasa Chorych i Fundusz Bezrobocia), które na swych nadzwyczajnych zebraniach postanowiły pośpieszyć z pomocą Komitetowi.

Umieszczone poniżej listy wspomnianych Związków, niechaj będą przykładem dla szeregu instytucyj i zrzeszeń, jak również tych osób, które mają możność spełnić swój czyn obywatelski.

Komitet Społeczny Niesienia
Pomocy Bezrobotnym
w Częstochowie.

Na nadzwyczajnem zebraniu Koła Związku Pracowników Umysłowych Administracji Wojskowej w Częstochowie, liczącego 20 członków, odbytem w dniu 24 b. m., postanowiono płacić kwotę zł. 50 w dwóch ratach na rzecz biednych w Częstochowie do rąk Przewodniczącego Komitetu Niesienia Pomocy dla Biednych. Zarząd Koła w wykonaniu powziętej uchwały, przesyła przy niniejszem Panu Przewodniczącemu Komitetu kwotę zł. 25, zaś pozostałą zadeklarowaną zł. 25. Zarząd Koła wpłaci w dniu 2 | 7 r. b.

Równocześnie Zarząd Koła, zgodnie z powziętą uchwałą członków, za pośrednictwem Pana Przewodniczącego, wzywa wszystkie pokrewne organizaaje i Związki, oraz stan kupiecki i właścicieli realności, by w ciężkich chwilach bezrobocia i ogólnego kryzysu ekonomicznego, zechcieli złożeniem dobrowolnych ofiar przyjść z pomocą głodnym bezrobotnym. Ze swej strony zaznaczamy, iż zadeklarowanej kwoty w całości w dniu dzisiejszym wpłacić członkowie nie mogli i uskutecznią to dopiero po otrzymaniu poborow w dniu 1 | 7 r. b.

Prezes Koła
(—) M. GARŁOWSKI.
Sekretarz
(—) S. KUBERSKI.

Na skutek odezwy, wydanej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ogólne zebranie Związku Pracowników Ubezpieczeń w Polsce, Oddział w Częstochowie, uchwaliło opodatkować się na rzecz Komitetu Społecznego Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Częstochowie w roku sprawozdawczym—jedna czwarta proc. od poborów, niezależnie od tego na przeciąg 6 iu miesięcy dodatkowo jedna czwarta proc., czyli razem na pół proc. od poborów.

Komunikując o powyższem —wzywamy za pośrednictwem Pana Przewodniczącego K. N. P. B. wszystkie organizacje i Związki oraz ludzi dobrej woli, by w obecnych ciężkich chwilach dla bezrobotnych pośpieszyli z pomocą i złożyli ofiary w miarę swoich możności.

Prezes: (—) JAN KRYGIER.
Sekretarz: (—) nieczytelny.

Nie wątpimy, że apel obu tych organizacyj znajdzie zrozumienie w najszerszych warstwach społeczeństwa naszego.

Kongres eucharystyczny w Wieluniu

Około 40 tysięcy osòb przybyło z okolic Wielunia i djecezji częstochowskiej.

W ub. sobotę rozpoczął się, zainicjowany przez biskupa częstochowskiego dr. Kubinę, trzeci kongres eucharystyczny djecezji częstochowskiej, który odbył się w Wieluniu.

Na kongres przybyło około 40 tysięcy wiernych. Honorowy protektorat objęli: kardynał prymas Hlond, biskup dr. T. Kubina, wojewoda łódzki Jaszczołt, dowódca O. K. IV gen. Małachowski i kurator okręgu szkolnego Gawędzki.

Program kongresu obejmował nabożeństwa i kazania, które wygłosili liczni księża djecezji częstochowskiej. Kongres trwał 3 dni i został zakończony wysłaniem depesz hołdowniczych do Ojca św. i Prezydenta Rzplitej. Kongres powziął ponadto szereg rezolucyj.

W niedzielę i poniedziałek od rana we wszystkich kościołach odprawione były msze św. i udzielano komunji św. licznie przybyłym pielgrzymom.

W poniedziałek o godz. 10 procesja eucharystyczna przybyła przed kościół farny, gdzie została odprawiona suma pontyfikalna, poczem ks. biskup Kubicki z Sandomierza wygłosił kazanie na temat „Eucharystja święta a Kościół katolicki“.

Następnie wygłosił przemówienie ks. biskup Kubina „Hold Chrystusowi Królowi“. Błogosławieństwem sakramentalnem zakończony został trzeci kongres eucharystyczny djecezji częstochowskiej w Wieluniu.

Prezydjum komitetu kongresu stanowili: przewodniczący Kaczorowski, starosta pow., wiceprzewodniczący ks. kan. Przygodzki, sekretarz Groblewski, burmistrz m. Wielunia.

Pociągi i autobusy do Wielunia przez wszystkie trzy dni trwania kongresu eucharystycznego były stale przepełnione.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Dom Ludowy w Wielkim Borze.

Jak już w ub. tygodniu donosiliśmy, zapowiedziane było na ubiegłą niedzielę uroczyste poświęcenie nowo wzniesionego Domu Ludowego w Wielkim Borze i poświęcenie wozowni oraz sztandaru tamtejszej Straży Ogniowej.

Uroczystość rozpoczęła się w Częstochowie, w kościele św. Barbary, przed którym, o godz. 8 rano, nastąpiła zbiórka, poczem nabożeństwo w tej świątyni. Do kościoła przybyły delegacje poszczególnych straży z powiatu częstochowskiego, w liczbie 18, ze sztandarami i orkiestrami.

Nabożeństwo odprawił ksiądz prałat Nassalski, który też wygłosił okolicznościowe kazanie. Następnie straże przemaszerowały wielkim pochodem przez miasto, poczem skierowano się ku Wielkiemu Borowi, gdzie nastąpiła podniosła uroczystość poświęcenia Domu Ludowego, który mieści także wozownię Straży Ogniowej i poświęcenie sztandaru.

Zarówno budynek, jak sztandar — powstały ze s k ł a d e k społeczeństwa, dzięki inicjatywie niewyczerpanego w pomysłach obywatela Wielkiego Boru, p. Jana Idziaka.

Na uroczystość do kościoła św. Barbary przybył z ramienia władz p. wicestarosta Bielawka, w Wielkim Borze stawili się pp.: wice-wojewoda Bratkowski, wice-starosta Bielawka, pani starościna Kühnowa z córkami, dr. Biluchowski, poseł na Sejm, komisarz Matula, powiatowy komendant P. P., Herr, kierownik urzędu śledczego, podkomisarz Kozłowski, komendant Straży Ogniowej, Serednicki ze sztabem, dyrektor fabryk gnaszyńskich, Markowicz i inni.

Zebranych strażaków z 11-go rejonu (gminy Grabówka i Rędziny) powitali łmieniem władz pp.: wice-starosta Bielawka i wice-prezes okrzęgowy straży ogniowych, komendant Serednicki, podnosząc sprężystość i dobre wyszkolenie naszych straży ogniowych.

Przy dźwiękach orkiestry pan wicewojewoda Bratkowski przeszedi przed frontem strażackim, poczem odebrał raport od naczelnika 11 rejonu, p. Bogusławskiego.

Ks. prałat Nassalski poświęcił sztandar, który p. wice-wojewoda Bratkowski wręczył prezesowi Straży Ogniowej w Wielkim Borze, p. Idziakowi.

Teraz rozpoczął się szereg przemówień, które wygłosili kolejno pp.: ks. prałat Nassalski po poświęceniu Domu Ludowego, wozowni i sztandaru, w-wojewoda Bratkowski, w-starosta Bielawka, poseł dr. Biluchowski, komendant Serednicki, prezes Idziak i inni.

Miejscowe przedszkole odegrało stosowną sztuczkę sceniczną, zyskując sobie ogólne uznanie. Po przedstawieniu odbyło się przyjęcie dla gości w sali i na wolnem powietrzu, a następnie zabawa taneczna, która przeciągnęła się do godz. 3-ciej nad ranem.

Wielki Bór, dzięki swej ofiarności, dzięki wytężonej energji jednostek—pozyskał piękny budynek, w którym schodzić się będą mieszkańcy starsi i młodzież, aby słuchac żywego słowa i godziwie spędzać czas, a straż ogniowa posiada od niedzieli nowoczesną wozownię. Wszyscy mówcy podkreślali niezwykłą ofiarność i inicjatywę mieszkańców Wielkiego Boru, którzy wybudowaniem pięknego Domu Ludowego wystawili sobie chlubne świadectwo, a przykład ich niewątpliwie znajdzie naśladowców we wsiach naszego powiatu.

Zabawa Straży Ogniowej w Kłobucku.

W ub. niedzielę odbyła się w Kłobucku zabawa Straży Ogniowej, w sali i własnym ogrodzie przy dźwiękach własnej orkiestry dętej i smyczkowej. Gości było bardzo dużo, bufet obficie zaopatrzony i przedewszystkiem tani — obsługiwali dzielni strażacy, odznaczając się uprzejmością wobec gości. Tańce w ogrodzie urządzono na specjalnie wybudowanym taneczniku, co jest zasługą sprężystego gospodarza Straży Ogniowej p. Romana Gładysza. Tanecznik wśród zieleni drzew, przy blasku lamp — sprawiał wrażenie „ogrodu holenderskiego”. Miejscowa inteligencja, jak władze, lekarze, nauczycielstwo i t. d. — obecnością swą na zabawie dała dowód szczerego uznania dla Straży, której członkowie z narażeniem życia każdej chwili śpieszą na ratunek mienia ludzkiego. Około godz. 23-ciej Straż Ogniowa w Kłobucku powitała miłych gości z Częstochowy w osobach komendanta Straży Ogniowej p. Serednickiego i kilku członków sztabu, jak naczelnicy poszczególnych oddziałów i adjutant. Goście, odbywający inspekcję poszczególnych straży na prowincji, spędzili około godziny na zabawie w Kłobucku na miłej pogawędce wśród tamtejszych wiarusów. Częstochowian podejmowało dowództwo Straży Ogniowej w Kłobucku z pp. komendantem Janem Ujmą i gospodarzem, p. Gładyszem. Z wydawnictwa naszego był red. Purwin, który załatwił w Kłobucku szereg spraw społecznych.

Z Radomska.

— Dwulicowy zegar magistracki.

W bieżącym tygodniu doszło do wiadomości policji, że w zachodniej stronie miasta wszystkie sklepy są pootwierane, pomimo to, że dawno minęła godzina 19-ta.

Komisarjat wysłał kilku posterunkowych, którzy przystąpili do spisywania protokółów za niestosowanie się do przepisów o dozwolonych godzinach w handlu. Przerażeni kupcy zaczęli perswadować posterunkowym, że nic, a nic nie wiedzą o nowych przepisach, i wypytywali się, kiedy wyszło to rozporządzenie i do której właściwie godziny sklepy mogą być otwarte, na co otrzymali odpowiedź, iż nie od dzisiaj wiedzą, że do godziny 19.

Usłyszawszy to, kupcy zrobili wesołe miny i proszą posterunkowych, by raczyli spojrzeć na z e g a r magistracki. Zdziwieni posterunkowi patrzą i oczom swoim nie wierzą, ponieważ przed chwilą, gdy przechodzili około magistratu, widzieli najwyraźniej, że zegar wskazywał godzinę 19,20, zaś obecnie wskazuje godzinę 18,50. Zawiedzeni posterunkowi z żalem musieli zaniechać spisywania protokółów, zaś kupcy trjumfowali.

Później dopiero okazało się, że zegar magistracki od strony wschodniej wskazuje godzinę wcześniejszą, niż od strony południowej.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

Z KRAJU.

Ordery szwedzkie dla min. Becka i Schaetzla.

Charge d'affaires Szwecji, p. Rolf Sohlman wręczł p. min. Beckowi, podsekretarzowi stanu w ministerstwie spr. zagr., wielką wstęgę orderu „Gwiazdy Polarnej". Naczelnik wydziału wschodniego min. spr. zagr., min. T. Schaetzel otrzymał komandorję z gwiazdą tegoż orderu.

Piorun spalił 3-letnie dziecko.

W czasie burzy w Złoczowie piorun uderzył w stodołę Karola Wojtowicza, zamieszkałego w Przyjatocznej. Od pioruna spłonęły dwa gospodarstwa wraz z narzędziami rolniczemi. W czasie pożaru spaliło się trzyletnie dziecko Karola Wojtowicza, które w krytycznym czasie spało w stodole, a o którem rodzice zajęci ratowaniem mienia, zupełnie zapomnieli.

Tragiczna śmierć na strzelnicy.

W Łomży na miejskiej strzelnicy zdarzył się tragiczny wypadek. Kierujący strzelaniem nauczyciel Jemielity wychylił się w nieodpowiednim momencie ze schronu i otrzymał postrzał w tył głowy. Przewieziony do szpitala zmarł.

ZE ŚWIATA.

Na Białorusi zwycięża język polski.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że kilku działaczy komunistycznych zwróciło się do władz sowieckich z obszernym memorjałem, w którym przedstawiając upadek idei bolszewickiej na Białorusi sowieckiej, szczególnie w strefie granicznej, proszą o zorganizowanie conajmniej 10 szkół komunistycznych z językiem wykładowym polskim.

Szkoły te — zdaniem petentów — wychowujące młodzież w duchu komunistycznym, będą znakomitą odtrudką na sympatje do Polski, jakie istnieją wśród włościan białoruskich, a także pozyskają dla sowietów ludność polską (?) na terytorjum bolszewickiem i na pograniczu po stronie polskiej. (PAT).

Osadnictwo polskie na pruskiem Pomorzu.

Opinja niemiecka jest wzburzona wiadomościami, jakie nadchodzą z pogranicza, które godzą poważnie w „niemieckość" tych terenów.

Oto niejaki Garrazin, właściciel dóbr rycerskich Goltzen, mieszkający w Polsce, sprzedaje swój majątek za pośrednictwem firmy Paul Salomon w Landsbergu, nad Wartą, między włościan-Polaków z Nowego Kramska.

Jakkolwiek alarmy niemieckie są tu zrozumiałe, to jednak fakt powyższy dobrze świadczy o prężności polskiego elementu na pograniczu, który nietylko że skutecznie broni swego stanu posiadania, ale nawet przechodzi do ofensywy i pomnaża polski stan posiadania.

Na tle zazdrości 3 strzałami zabił ukochaną i siebie.

W domu Walentego Jawienia, właściciela sklepu z obuwiem przy ul. Niecałej 7 w Krakowie rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą padli: córka Jawienia Emilja i Jan Golański przykrawacz szewski. Tło i przebieg tego zajścia przedstawiają się następująco:

Golański był zajęty w sklepie Jawienia, gdzie pracowała również jako pomocnica ojca jego córka Emilja. Przykrawacz szewski zapałał miłością do córki swego szefa i narzucał się jej ze swemi uczuciami, które Jawieniówna przyjmowała obojętnie.

W ub. środę rano przyjechał do Jawieniów ich znajomy z Warszawy, a nad wieczorem udał się do hotelu, odprowadzony przez gospodarza i jego syna. Golański niewątpliwie z zazdrości, że Jawieniówna sprzyja „warszawiakowi", wtargnął w międzyczasie do mieszkania swoich pracodawców z rewolwerem w ręku i rzucił się na Jawieniównę. Napadnięta wyskoczyła przez okno na ulicę i pobiegła w stronę ulicy Radziwiłłowskiej. Tu dopędził ją Golański i dwoma kulami w głowę i piersi pozbawił ją życia. Po zbrodniczym czynie począł uciekać w kierunku ul. Lubicz, a widząc, że jest ścigany, strzelił sobie w prawą skroń i upadł nieprzytomny na bruk. Zmarł w drodze do szpitala.

Prawdziwa śmierć głośnego korespondenta wojennego.

W angielskiem mieście Hammersmith umarł w wieku lat 54 głośny w swoim czasie pisarz i korespondent wojenny Oliver Madox Hueffer. Niby w tem nie było nic szczególnego, bo wszak ludzie codziennie umierają i nigdy nie wiadomo, kto z brzegu, gdyby nie to, że Hueffer na dobrą sprawę właściwie już dawno zginął, rozstrzelany przez Meksykanków i leży pochowany gdzieś w nieznanej mogile.

Ta niezwykła przygoda przytrafiła się Huefferowi podczas rewolucji meksykańskiej, z której zdawał on relację, jako korespondent pism amerykańskich.

Widocznie korespondencje jego nie podobały się będącej właśnie u steru partji, gdyż pewnego dnia aresztowano go i skonfiskowano mu papiery.

Postawiono go następnie przed sąd wojenny, który, wobec braku papierów skazał go, jako szpiega amerykańskiego, na śmierć przez rozstrzelanie.

Dowiedziała się jednak o tem ambasada angielska, która bardzo energicznie zaprotestowała przeciw skazaniu na śmierć obywatela brytyjskiego i zażądała jego zwolnienia.

Władze meksykańskie były w niemałym kłopocie. Wydać więźnia, to znaczy nadszarpnąć dotkliwie autorytet meksykańskiego sądu wojennego. Nie wydać, to oznaczało mieć do czynienia z powagą Wielkiej Brytanji.

Postanowiono więc wybrać drogę pośrednią, która doprowadziła do tego, że i wilk był syty i koza cała.

Pewnego dnia o świcie wykonano mianowicie wyrok, ale bez skazańca.

Na dziedzińcu więziennym zjawił się pluton egzekucyjny, rozlegla się salwa, usypano mogiłę.

Tylko że w tym czasie w samochodzie, ozdobionym flagą angielską, jechał ku granicy zdrów i cały Olivier Hueffer.

Aresztowanie wybitnego komunisty w Moskwie.

Z Moskwy donoszą, iż przed trzema dniami aresztowany został na Kremlu wiceprezes rady komisarzy ludowych ZSSR. Lewin, którego oskarżono o nastroje opozycyjne, a obecnie ustalono jego kontakt z grupą opozycjonistów prawicowych Syrcowa.

Dygnitarz sowiecki został osadzony w więzieniu na Łubiance, mieszkanie jego opieczętowano, a rodzinę wysłano do miasta Orła.

Niesłychana bezczelność niemiecka.

W Doeberitz, około Berlina odsłonięto ostatnio pomnik, poświęcony utraconym przez Niemcy wskutek Traktatu Wersalskiego obszarom.

Pomnik przedstawia kulę ziemską, nad którą unosi się orzeł niemiecki. Kula ziemska nosi napisy ziem utraconych przez Niemcy po ostatniej wojnie, między innemi również wymieniony jest Śląsk. Na pomniku widnieje ponadto napis: „Deutsches Land in Feindes Hand". Odsłonięcie pomnika odbyło się w obecności wojska.

Uroczystość ta jest niezmiernie charakterystyczna w momencie, kiedy Niemcy starają się gwałtownie pozyskać sobie opinję państw Europy zachodniej.

Rozmaitości.

Wieloryby cieszą się.

Kryzys i nadprodukcja dotknęły wszystkie gałęzie wytwórczości. Oto, naprzykład, na ostatniem posiedzeniu Syndykatu Kupców Hurtowych Tranu w Oslo stwierdzono wielką nadprodukcję tego tłuszczu. Syndykat posiada na składzie 600.000 baryłek tranu wielorybiego, który nie znajduje nabywców.

Gromadne tępienie wielorybów na Oceanie Lodowatym w czem główną rolę odgrywają statki norweskie, doprowadziło w konsekwencji do przeładowania norweskiego rynku tłuszczem wielorybim. Postanowiono więc na jakiś czas powstrzymać się od produkowania tego tłuszczu.

Decyzja ta wywołała konsternację wśród norweskich towarzystw okrętowych, wysyłających swe statki na połów wielorybów.

Na konferencji w Sandefjordzie postanowiono wobec tego zaniechać połowu wielorybów w sezonie 1931 | 32. Wieloryby z tego powodu będą miały wyjątkowo spokojny sezon.

Plaga opjum w Egipcie.

Komenda policji w Kairze przesłała raport o walce z opium do Ligi Narodów, z którego wynika, że na 14 miljonów mieszkańców Egiptu pół miljona chorowało w 1930 r. wskutek nadużycia opjum i heroiny. Heroinę i opjum preparują w Konstantynopolu, handel zaś i eksport potajemny tych narkotyków gnieździ się głównie w Niemczech.

Psy i koty — luksusem burżuazyjnym.

Rada miejska w Moskwie postanowiła zabronić mieszkańcom stolicy czerwonej trzymania psów i kotów ze względu na „kryzys mieszkaniowy" i brak środków żywnościowych na utrzymanie wielkiej ilości zwierząt, które stanowią zachciankę burżuazyjną, nieodpowiednią dla proletarjusza".

Wszystkie rasowe psy i koty będą skupywane przez radę miejską.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 30 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Składak, przyszłość turystyki wodnej"
15.45 „Chwilka lotnicza".
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Odczyt z Krakowa.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Wilna.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
21.30 Słuchowisko p.t. „Fenomenalna umowa"
22.00 Feljeton p.t. „Polesie".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
22.30 Koncert z Krakowa.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 30 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 87

O godzinie ósmej pociąg się zatrzymał. Odległość od stacji Verennes-Saint-Hilaire do wioski Sucy-en-Brie wynosiła prawie sześć kilometrów, Eugenja jednak nie przestraszyła się jej. Interes wymagał przebyć ją i dla niej było to dostatecznem. Nie dbała o utrudzenie. W kobiecie tej siła woli zastępowała fizyczną wytrwałość.

Noc była ciemna. Gęste, czarne chmury pokrywały horyzont, a burza, grożąca już od południa w promieniu dziesięciu mil od Paryża, zdawała się wyczekiwać tylko sygnału. Głuchy huk dochodził zdala i blade światło błyskawic migało na horyzoncie.

Eugenja była zaledwie w połowie drogi, gdy burza wybuchła z całą gwałtownością...

Jeżeli czytelnicy nie zapomnieli pierwszego rozdziału naszego opowiadania, to wiedzą, jak pani Daumont ogłuszona przez grzmoty piorunów, oślepiona światłem błyskawic i przemokła od deszczu przybyła do Sucy i szukając przytułku, przestąpiła próg chaty dróżnika. W chacie tej, którą spodziewała się zastać pustą, znalazła się wobec księdza Dubreuil, Weroniki, służącej z folwarku Róż i Carona dróżnika. Opowiedzieliśmy o tem spotkaniu i skutkach z niego wynikłych.

Teraz, gdy jesteśmy już w porządku z przeszłością, wróćmy do Toureta uwożącego Teresę.

Godzina już upłynęła, a młoda kobieta, pomimo wstrząsnień powozu, nie odzyskała przytomności. Joachim zaczynał się niepokoić tak długiem omdleniem.

Co będzie, jeśli ten straszny cios ugodził ją śmiertelnie?

Jakaż odpowiedzialność ciążyłaby na nim!

Co zrobić? Jakim sposobem wytłumaczyć obecność trupa w powozie? jak tu oddać ojcu młodą kobietę martwą, który oczekiwał żyjącej?

W pół godziny później zatrzymał się na ulicy de Verneuil, która była zupełnie pusta.

Joachim wysiadł przed domem nr. 17-ty. Odźwierna zapytała go z loży:

— Do kogo pan idzie?

— Do pana Daumont.

— Dobrze. Właśnie wrócił przed godziną... Na drugiem piętrze...

Po tych słowach odźwierna zamknęła lożę na klucz, włożyła do kieszeni i mając zapewne coś kupić w bliskości, wyszła, zostawiwszy drzwi od ulicy na wpół otwarte.

Zamiast iść na górę, Touret zatrzymał się i myślał:

— Nieobecność jej przychodzi mi w pomoc... trzeba skorzystać z tak szczęśliwego zdarzenia...

Wrócił się do powozu, wziął Teresę na ręce i w kilka minut przebywszy schody, zadzwonił do mieszkania Daumontów.

Robert, posłuszny jak zwykle rozkazom żony, wrócił tego dnia z biura wcześniej o całą godzinę. Oczekiwał ze złością przybycia Teresy i przeklinał narzucone mu wzruszenia, pozbawiające go ulubionego spokoju.

Usłyszawszy dzwonek, wstał z fotelu, na którym siedział, dla pocieszenia się i zabicia czasu palił fajkę i poszedł otworzyć.

Na progu stanął Touret z Teresą na rękach, pobladnięta do zmarłej, niż do żyjącej.

Robert Daumont przerażony, cofnął się o parę kroków...

XII.

— To ja — rzekł Touret, odpychając łokciem ręki drzwi. Przecież pan wiedział, że mam przybyć. Gdzież złożyć córkę pańską? Pokaż pan łóżko, prędzej — wołał, zapominając zniecierpliwiony, iż w hierarchji urzędniczej od Daumonta stał o wiele niżej... Szef biura spełniał polecenia machinalnie...

— Ależ — zawołał, przybliżywszy się do Teresy — ona nie żyje! Posłać trzeba czempręd. po doktora!

— Zemdlała tylko, przedewszystkiem trzeba ją rozebrać i położyć do łóżka, a potem pomyślimy i o tem...

Obaj mężczyźni zaczęli rozbierać Teresę, wciąż bez życia leżącą, rozdzierając na niej suknię i przecinając gorset.

— Co do doktora, mówił tymczasem ajent — sprowadzimy go... Tymczasem poczekajmy jeszcze, omdlenie zbliża się ku końcowi. Widzi bo pan — ciągnął po chwili — są lekarze i lekarze. Niektórzy mają nader brzydkie usposobienie i pod nadzorem djagnozy zadają bardzo wiele pytań niedyskretnych, na które trzebaby im odpowiadać; a to chyba nie leży w zamiarach pani Daumont, która teraz zajmuje się umieszczeniem dziecka, lepiej więc zaczekać jej powrotu...

Czekali dosyć długo, bo pani Eugenja powróciła do Paryża dopiero o północy.

W dwadzieścia minut dzwoniła do swego mieszkania.

— Nakoniec! — przywitał ją Robert.

— Co nakoniec? — było odpowiedzią strudzonej małżonki. — Uprzedziłam cię przecież, że powrócę późno... Powinieneś był spodziewać się tego. Nie dla przyjemności bawiłam tak długo. Czy jest już Teresa?

— Jest odrzekł Robert, ogłuszony tym wybuchem złości.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99